

Najdrożsi! Niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Minął już pewien czas od początku Wielkiego Postu. Po rozważeniu – pełnym wdzięczności oraz chęci nauczenia się – czterdziestodniowej modlitwy i postu Chrystusa na pustyni, a także jego zwycięskiej walki ze złym duchem, Kościół zachęca nas, byśmy przygotowali się dobrze do zgłębiania Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Naszego Pana podczas zbliżających się Świąt. Dlatego zachęca nas do towarzyszenia Mistrzowi w tym okresie liturgicznym, jak przypominał nam Święty Jan Paweł II kilkanaście lat temu.

„*Oto idziemy do Jerozolimy (Mk 10, 33)*. Pan Jezus zaprasza tymi słowami uczniów do przejścia z Nim drogi, która z Galilei prowadzi do miejsca, gdzie ma się spełnić Jego zbawcza misja. Droga do Jerozolimy, którą Ewangelisci przedstawiają jako ukoronowanie ziemskiego życia Jezusa, stanowi model życia chrześcijanina, naśladowującego Mistrza na Drodze Krzyżowej.

Również dzisiaj Chrystus zaprasza mężczyzn i kobiety do „pójścia do Jerozolimy”. Zaprasza ze szczególną mocą w Wielkim Poście, w czasie stosownym do nawrócenia się i do odnalezienia pełnej komunii z Nim, aby głęboko uczestniczyć w tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania. Wielki Post stanowi dla wierzących sprzyjającą okazję do dokonania głębokiej rewizji życia”¹.

Znamy najważniejsze praktyki zalecane przez Kościół na czas Postu, aby urzeczywistnić swoje pragnienie nawrócenia: modlitwa, pokuta, dzieła miłosierdzia. Chciałbym, byśmy tym razem przyjrzeliby się właśnie uczynom miłosierdzia. Papież Franciszek w swoim orędziu na Wielki Post odnosi się do *globalizacji obojętności*: zła, które jest bardzo wyraźne w naszej epoce i które sprzeciwia się radykalnie sposobowi działania Boga. Istotnie, Pan w swym nieskończonym miłosierdziu troszczy się o wszystkich i każdego z osobna, szuka nas również wtedy, gdy się od Niego oddalamy. Nie przestaje dawać nam swojego światła i łaski, byśmy zdecydowali się zachowywać jak Jego dobre dzieci. **Jednak zdarza się – podkreśla Papież – że gdy wszystko nam wychodzi, zapominamy o innych (co dla Boga Ojca jest niemożliwe), nie interesują nas ich problemy, cierpienia, niesprawiedliwości które ich spotykają...**².

Aby pokonać to zagrożenie, musimy uświadomić sobie, że jesteśmy solidarni z innymi. A przede wszystkim rozważać o Świętych Obcowaniu, które pobudza nas do służby, do codziennego zajmowania się naszymi siostrami i braćmi potrzebującymi opieki duchowej lub materialnej. W ten sposób Wielki Post zamienia się w czas szczególnie

1. ŚW. JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Wielki Post*, 7 I 2001.

2. PAPIEŻ FRANCISZEK, *Orędzie na Wielki Post 2015*, 4 X 2014.

odpowiedni do naśladowania Chrystusa w hojnym oddaniu członkom Jego Ciała Mistycznego, rozważając, jak On sam daje się nam, ludziom.

Aby żyć w ten sposób, musimy uważnie słuchać słowa Bożego oraz przyjmować sakramenty (spowiedź, Eucharystię), jakie w tych dniach zaleca nam Kościół. Rozważmy, że przyjmując Ciało Pańskie w Komunii Świętej z odpowiednim nastawieniem wewnętrznym, będziemy się upodobniali coraz bardziej do Jezusa, aż do doskonałego z Nim utożsamienia. Jak powtarzał nasz Ojciec, będziemy stawali się *ipse Christus*, samym Chrystusem. Przejmiemy się do głębi nędzami innych, nie pozwalając by nasze serce zamykało się w egoizmie, we własnym ja: **ten, kto należy do Chrystusa, tworzy z Nim jedno ciało i nie może być obojętny na drugich**³. Jakże nie wspomnieć w tym miejscu nauczania świętego Pawła: *Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki*⁴.

Bardzo mi zależy na tym, córki i synowie moi, byśmy zastosowali te rozważania do troski o chorych – dzieła miłosierdzia szczególnie nagradzanego przez Jezusa Chrystusa. Módlmy się też codziennie za cierpiących prześladowania z powodu swych przekonań religijnych. Nikt nie może być dla nas obcy! Prośmy Pana, by pomagał im swą łaską i udzielał sił. A jako że w miłości istnieje hierarchia, najpierw powinniśmy otaczać nią naszych najbliższych – członków rodziny nadprzyrodzonej lub ludzkiej, przyjaciół i sąsiadów, kolegów z pracy, słowem: wszystkich, z którymi z różnych powodów łączą nas szczególne więzy braterstwa.

Sugestie, które przekazuję za Ojcem Świętym, są jasne: **Czy da się doświadczyć, że każdy z nas jest częścią jednego ciała? Ciała, które zarazem otrzymuje i dzieli się tym, co Bóg pragnie ofiarować? Ciała, które zna i troszczy się o swoje najslabsze członki, ubogie i małe? Czy też chronimy się w miłość uniwersalną, która angażuje się daleko w świecie, zapominając o Łazarzu, który siedzi przed naszymi zamkniętymi drzwiami?** (por. *Łk 16, 19-31*)⁵.

Chcę skorzystać z okazji, by podziękować ponownie moim córkom i synom oraz tylu innym osobom, które zajmują się chorymi i staruszkami, za hojne oddanie tej pracy: jakim uśmiechem darzy Was Bóg! Jestem świadomy, że w tych zadaniach nierzadko doświadczacie zmęczenia. Ale wtedy musimy rozważać to, co jest zupełnie oczywiste w świetle wiary: zajmowanie się niepełnosprawnymi – czy to w domu, czy też w innych miejscach – otwiera nam na oścież drogę do miłosiernego Serca Jezusa. Starajmy się oddawać im jak najlepsze usługi, nie żałując osobistego poświęcenia. Często czytam, jak święty Josemaría z radością odwiedzał chorych, przebywał z nimi – i w ten sposób czynił Opus Dei. Z tych spotkań czerpał siłę do pełnienia woli Bożej.

W Dziele mamy dużo doświadczenia w tych dziełach miłosierdzia: nie na próżno, powtarzam, Opus Dei narodziło się i umacniało wśród biednych i chorych. To bardzo znamienne dla naszej drogi, że 19 marca 1975 roku, na kilka miesięcy przed swym odejściem do Nieba – minęło już czterdzieści lat – nasz Ojciec wspominał żywo owe początki podczas rodzinnego spotkania. Zachęcam Was, byście na nowo zatrzymali się nad jego słowami.

3. *Ibid.*

4. 1 Kor 12, 26.

5. PAPIEŻ FRANCISZEK, *Orędzie na Wielki Post 2015*, 4 X 2014.

Szukałem siły w najbiedniejszych dzielnicach Madrytu. Codziennie długie godziny wśród zawstydzająco biednych i nędznych, którzy nie mieli zupełnie nic; wśród dzieci z zasmakowanymi buziami, brudnych, ale dzieci – a więc dusz szczególnie miłych Bogu (...). Jaka radość! Ta praca zajmowała wiele godzin, ale żałuję, że nie trwała dłużej. I w szpitalach, oraz odwiedzając chorych w domach, jeśli te nędzne pokoiki można tak nazwać... Byli to ludzie bezbronni i chorzy; niektórzy nieuleczalnie chorzy na gruźlicę (...).

To były intensywne lata, podczas których Opus Dei, choć nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy, wewnątrznie wzrastało. Ale chciałem Wam powiedzieć – kiedyś opowiedzą Wam to szczegółowo, z całą dokumentacją – że ludzką siłą Dzieła byli chorzy madryckich szpitali: ci najbardziej godni litości; ci, którzy mieszkali w swoich domach, po ludzku rzecz biorąc bez żadnej nadziei⁶.

Tym z Was, którzy jesteście chorzy, sugeruję, byście byli ulegli i pozwolili sobie pomagać; byście byli wdzięczni za chrześcijańską i ludzką miłość, której poprzez różne osoby udziela Wam sam Jezus Chrystus. Ileż osób – również tych, którzy nie posiadają skarbu wiary – wzruszają się na widok tych oznak prawdziwej ludzkiej i chrześcijańskiej miłości, i w końcu odkrywają oblicze Jezusa w chorych bądź w osobach, którzy poświęcają się dla nich!

Powodem naszej wielkiej radości są też zbliżające się uroczystości świętego Józefa oraz Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie. Mają one szczególną wagę w tym roku maryjnym dla rodziny, gdyż wskazują nam klimat domu w Nazarecie. To tam uobecniło się wielkie miłosierdzie Boże dla ludzkości, miłość Trójcy poprzez Wcielenie Słowa w najczystszy łonie Maryi. Tam właśnie Jezus spędził długie lata, zawsze otoczony miłością i troską swojej Matki oraz świętego Józefa. Tam, z ludzką i nadprzyrodzoną perfekcją, pracował święty Patriarcha. To doskonałe powody, by powierzać Im świętość chrześcijańskich domów oraz wypraszać ich opiekę nad wszystkimi rodzinami świata.

W swoich niedawnych katechezach Papież podkreślił ogromną wagę roli matki i ojca na łonie rodziny: **matki** – mówił – **są najsilniejszym antidotum wobec rozprzeszczerzenia się egoistycznego indywidualizmu**⁷. To samo należałoby powiedzieć o ojcach, którzy podobnie odgrywają kluczową rolę. Każdej rodzinie jest potrzebny ojciec, chociaż doszliśmy dziś jednak do stwierdzenia, że nasze społeczeństwo jest „społeczeństwem bez ojców” (...) Innymi słowy, szczególnie w kulturze zachodniej, postać ojca miałyby być symbolicznie nieobecna, zanikła, usunięta⁸. Takie podejście stanowi poważny błąd, gdyż zarówno ojciec jak i matka są absolutnie niezbędni by ich dzieci mogły rozwijać się harmonijnie. Czy hojnie i intensywnie modlimy się za tę życiodajną komórkę – rodzinę – Kościół oraz społeczeństwo obywatelskie? Czy modlimy się o to, by każdy dom był przedłużeniem tego, który zamieszkiwał Syn Boży? W jaki sposób okazujemy naszą wdzięczność za hojne i radosne oddanie tyłu ojców i matek? Czy pamiętamy o modlitwie za tych małżonków, których Bóg nie obdarza dziećmi, by kochali wolę Bożą i dawali przykład służby całej ludzkości?

W każdym wypadku, bez względu na liczbę dzieci lub ich brak, wszystkie chrześcijańskie domy powinny promować radość z bycia kościołem domowym. Dlatego przepi-

6. ŚW. JOSEMARÍA, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 19 III 1975 (*Por las sendas de la fe*, Christianidad, 2013, s. 146–147).

7. PAPIEŻ FRANCISZEK, *Przemówienie podczas audiencji generalnej*, 7 I 2015.

8. PAPIEŻ FRANCISZEK, *Przemówienie podczas audiencji generalnej*, 28 I 2015.

suję następujące nauczanie świętego Josemaríi, który twierdził, że należy przyjmować dzieci *zawsze z wdzięcznością i radością, gdyż są darem i błogosławieństwem Bożym, oraz dowodem Jego zaufania*⁹. I dodawał: *nie miejcie złudzeń: mniejsza liczba dzieci zwykle przekłada się na mniej powołań kapłańskich oraz dusz, które oddają swe życie, by służyć Jezusowi Chrystusowi. Widziałem małżeństwa, które hojnie oddawały Bogu jedynaka czy jedynaczkę. Ale niewiele tak czyni. W rodzinach wielodzietnych łatwiej jest zrozumieć wielkość Bożego powołania; i tam nie brakuje dzieci, które zostaną wezwane do wszystkich stanów i dróg w Kościele*¹⁰.

Małżonkowie nie zawsze cieszą się potomstwem. W takim przypadku nie należy traktować ich jak niespełnionych, ponieważ nimi nie są. Jest to inny sposób – również Boży – w jaki Pan błogosławi ich miłości. *Rodziny wielodzietne* – mówił nasz Ojciec – *dają mi wiele radości. Ale gdy spotykam się z małżeństwem bezdzietnym, gdyż taka była wola Boża, również się cieszę: nie tylko mogą uświęcać tak samo swój dom, ale ponadto mają do dyspozycji więcej czasu, by zajmować się dziećmi innych osób, i naprawdę wielu to czyni ze wzruszającym oddaniem. Mogę z dumą zapewnić Was, że nigdy nie gasiłem szlachetnej miłości ziemskiej; przeciwnie, wzmagałem ją, ponieważ powinna być – codziennie jeszcze bardziej – drogą Bożą*¹¹. Dziękujemy Bogu za radosną wierność tych małżonków.

W uroczystość świętego Józefa wszyscy uciekamy się do świętego Patriarchy, prosząc o codzienną wierność w całym naszym życiu, odpowiadając jak ów sprawiedliwy mąż na wszystkie łaski Boga. Zanim skończę, pragnę przypomnieć, że 28 marca obchodzimy dziewięćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich naszego Ojca. Wzywajcie go szczególnie w intencjach Kościoła i Papieża; prosząc za powołania kapłańskie i zakonne; za powołania – również Boże – do całkowitego oddania pośród świata, w celibacie apostołskim lub w małżeństwie; za wierność wszystkich chrześcijan. Kierujcie wasze prośby z wiarą i ufnością do Maryi i świętego Józefa, abyśmy potrafili być kontemplacyjnymi pośród świata. I módlcie się stale w moich intencjach.

Z radością przekazuję Wam wiadomość, że zanim zacząłem rekolekcje, pojechałem modlić się do Loreto razem z Wami wszystkimi oraz z naszym Ojcem. Miałem okazję towarzyszyć mu wiele razy oraz podziwiać, jak bardzo kochał naszą Matkę i jak składał w Jej ręce życie swoich córek i synów, oraz swoje: Dzieło!, aby służyć więcej i lepiej Kościołowi Świętemu.

Z wielką miłością błogosławi Was

*uestro Padre
+ Javier*

Rzym, 1 marca 2015 roku

9. Św. JOSEMARÍA, *List 9 I 1959*, 54.

10. *Ibid.*, 55.

11. Św. JOSEMARÍA, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 10 IV 1969.